



NIEZWYKŁE SKUTKI PEWNEJ DYSPUTY

Marcin Luter, augustiański zakonnik, doktor teologii, pragnął uzdrowić łaciński Kościół. Miał zresztą w tym zamiarze wielu poprzedników. On zrazu – a było to 500 lat temu – zaproponował 95 tez (dotyczących głównie grzechu, pokuty i grzechów odpuszczania) z zaproszeniem do teologicznej dysputy. Kto je przeczyta (s. 22), sam się przekona, że chodziło o dyskusję dość hermetyczną, daleką od – nie tylko ówczesnej – powszechnej pobożności.

Okazało się jednak, że sytuacja w zachodnim Kościele, w Europie, w jej głównym podmiocie politycznym – Cesarstwie Rzymskim (zwanym też Rzeszą Niemiecką), oraz na linii papież–cesarz była tak napięta, iż pisma Lutra (już nie tylko tezy) podzielały jak zapalnik. Wydarzenia potoczyły się szybko: teologiczna dysputa przerodziła się w spory polityczne; obłożenie Lutra papieską ekskomuniką i skazanie na banicję przez sejm Rzeszy wywołało protest wielu władców, którym w stosunkach z cesarzem i papieżem nie o teologię chodziło. Złość na nieobyczajność duchownych i zakonników w wielu warstwach społecznych połączyła się z poczuciem krzywdy.

Reformacja była zjawiskiem tyleż religijnym, co politycznym, społecznym i cywilizacyjnym. Podzieliła Kościół (w pierwszym podejściu na ewangelicki – luterński, i rzymskokatolicki), przeorała mapę Europy i stała się zaczynem wielu zjawisk, które złożyły się – wprost lub przez późniejsze odwołania do reformacyjnej spuścizny – na nowoczesność.

O tym traktuje niniejszy „Pomocnik Historyczny”. Podzieliliśmy go na dwie części, nazwijmy je: ziemską i ponadziemską. W pierwszej zaproszeni przez nas autorzy opowiadają dzieje reformacji w wymiarze społecznym i politycznym. Jak do niej doszło, jak przebiegała, jakie przyniosła skutki, jak obchodzono się z jej spuścizną (tu intrygujące są dwa wątki: wspomniane związki z nowoczesnością i niemiecka nacjonalizacja Lutra w XIX w.) W tej części przedstawiamy też losy reformacji w Polsce, ciekawe, skomplikowane i – jak się okazuje – dalekie od podręcznikowego schematu.

W drugiej części opowiadamy dzieje protestantyzmu, czyli chrześcijańskiej religii zrodzonej z reformacji. Jaka była teologiczna baza reformacji, jakimi wyznaniem (konfesjami) ona obrodziła, jakie jest dzisiejsze oblicze i topografia licznych protestanckich Kościołów i ruchów? Jak ludzie, którzy za fundament swego światopoglądu i religijnej tożsamości mają Pismo Święte, odpowiadali na wyzwania kolejnych epok?

Oto fascynująca opowieść o niezwykłym pokłosiu pewnej teologicznej dysputy sprzed pięciu wieków. Zapraszamy do lektury.

Jerzy Baczyński
Redaktor naczelny POLITYKI

Leszek Będkowski
Redaktor POMOCNIKÓW HISTORYCZNYCH



Podobizna Marcina Lutra na frontonie domu, w którym się urodził w Eisleben

SPIS TREŚCI

Reformacja

Prolog: Żywot Marcina Lutra	7
Korzenie reformacji	12
Filip Melanchton	17
Zwiastuny reformacji	18
Dzieje dysputy	24
Fryderyk Mądry	30
Filip Heski	31
Bunt chłopów	32
Religijne wojny i pokoje	34
Ogólnoeuropejska, trzydziestoletnia	39
Słowa, obrazy, dźwięki	40
Alegoria prawa i łaski	48
Lucas Cranach Starszy	49
Marcin i Katarzyna	50
Polski dwór reformowany	56
Jan Łaski	62
Polscy arianie	63
Postylle, kancjonały, dramaty	64
Magnaci religijnych nowinek	66
Polski Kościół narodowy	70
Europa po rozłamie	72
Sława i kult	77
Twarze reformatora	81
Muzyka: Przepędza diabła, dostarcza radości	86
Johann Sebastian Bach	89
Pokolenia spadkobierców	90
Narodziny nowoczesności	94
Między oporem a kolaboracją	99
Rachunek sumień	106

Protestantyzm

Luteranie	111
Teologiczne idee reformacji	116
Pietyzm	118
Detronizacja Królowej Nieba	120
Kalwiniści	122
Ulrich Zwingli	130
Jan Kalwin	131

Anglikanie	132
Protestancki krąg	138
Oblicza wiary	146

Suplement

Poreformacyjny przewodnik po dzisiejszej Polsce	149
---	-----

Detale

Mapa: Europa w dobie reformacji	15
95 też Lutra	22
Symbole reformacji	27
Konfesje	29
Mapa: Wojna trzydziestoletnia	37
Konfederacja warszawska	61
Od Lutra do Mohyły	69
Immanuel Kant	93
Maks Weber	96
Wyznanie winy	107
Predestynacja	123
Wieczerza Pańska	124
Kalwiński porządek kościelny	125
Polscy superintendenci	127
Reformowane misje	128
Purytanizm	135
Wykres: Protestantyzm i jego religijne dziedzictwo	139



Na okładce: Marcin Luter na portrecie Lucasa Cranacha Starszego z 1535 r.

AUTORZY

Łukasz Barański – dr teologii ewangelickiej, historyk, pracownik Wydawnictwa Augustana, autor artykułów dotyczących historii i myśli reformacji XVI w.

Kazimierz Bem – dr prawa Vrije Universiteit w Amsterdamie, od 2011 r. pastor ewangelicko-reformowanego First Church in Marlborough (Congregational) UCC w USA.

Jerzy Besala – historyk i publicysta.

Dariusz Bruncz – redaktor naczelny ekumenizm.pl, publicysta, germanista, wykładowca akademicki.

Anna Brzezińska – mediewistka i pisarka.

Grażyna Jurkowlaniec – dr hab., adiunkt w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego.

Jaśmina Korczak-Siedlecka – doktorantka w Instytucie Historii PAN, zajmuje się historią społeczną epoki nowożytnej.

Wojciech Kriegeisen – prof. dr hab., historyk dziejów nowożytnych, pracuje w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN.

Janusz T. Maciuszko – prof. dr hab., kierownik Katedry Teologii Historycznej oraz Katedry Nauk o Religii i Ekumenizmu w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

Tomasz Mincer – redaktor naczelny „Miesięcznika Ewangelickiego”, sekretarz redakcji „Liberté!”.

Zbigniew Pasek – prof. dr hab., kulturoznawca i religioznawca z Katedry Kulturoznawstwa i Filozofii Wydziału Humanistycznego AGH, prowadzi Pracownię Badań Współczesnych Form Duchowości.

Aleksandra Porada – dr, pracuje na Uniwersytecie SPWS we Wrocławiu, zajmuje się historią idei i psychologią historyczną.

Maciej Ptaszyński – dr, pracuje w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, interesuje się reformacją, dziejami nowożytnej Rzeszy oraz historią idei politycznych.

Jerzy Sojka – dr, adiunkt w Katedrze Teologii Systematycznej w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, zajmuje się teologią luterąńskiej reformacji XVI w. i jej współczesną recepcją i interpretacją.

Tomasz Targański – historyk i publicysta.

oraz dziennikarze POLITYKI:

Edwin Bendyk, Marek Henzler, Adam Krzemiński, Adam Szostkiewicz, Dorota Szwarzman

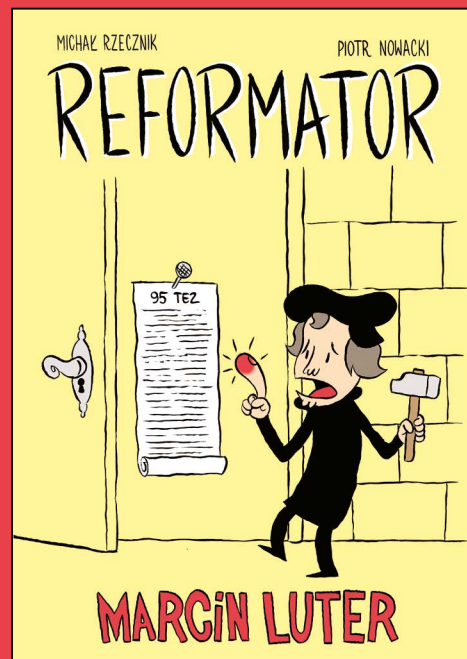
REKLAMA

500 lat REFORMACJI

PREMIERA
31 października

pierwsza polska
powieść graficzna
o Marcinie Lutrze

31 PAŹDZIERNIKA
1517 ROKU OGŁOSIŁEM
MOJE SŁYNNE 95 TEZ.



www.wydawnictwo-widnokrag.pl

Kup książkę



Reformacja

Kup książkę



Prolog

Żywot Marcina Lutra

CHCIAŁ BYĆ GORLIWYM ZAKONNIKIEM, A PRZEWROCIEŁ PORZĄDEK ŁACIŃSKIEGO CHRZEŚCJAŃSTWA. NIE PRAGNĄŁ OBAŁANIA ZIEMSKIEGO ŁADU, ALE PRZYZYNIŁ SIĘ I DO TEGO.

ALEKSANDRA PORADA

Górnicza rodzina. W 1484 r. chłopski syn z żoną i synkiem osiedlił się w górniczym ośrodku Mansfeld opodal gór Harzu. Na imię miał Hans, a jego nazwisko zapisywano zwykle jako Luder, czasem inaczej – ortografia plebejskiego nazwiska nie była w piętnastowiecznej Saksonii sprawą istotną. Jego syn, urodzony kilka miesięcy wcześniej w niedalekim Eisleben, miał na imię Marcin.

Luder zatrudnił się jako zwykły robotnik kopalniany. Jego rodzina systematycznie się powiększała, ale nie zaznała biedy. Hans pracował, oszczędzał, w końcu inwestował. Został mistrzem górniczym, współwłaścicielem firmy wydobywczej i małej huty. Wyrobił sobie pozycję w mieście, został komisarzem rachunków miejskich, w 1507 r. był ławnikiem. Chciał, aby jego zdolny najstarszy syn zaszedł wyżej niż on sam. Do tego potrzebne było już wykształcenie. Marcina posłano więc nie do pracy, ale do miejscowej szkoły, gdzie wbijano dzieciom do głów wyłącznie łacinę, nie szczędząc przy tym różg. W domu zresztą też szafowa-

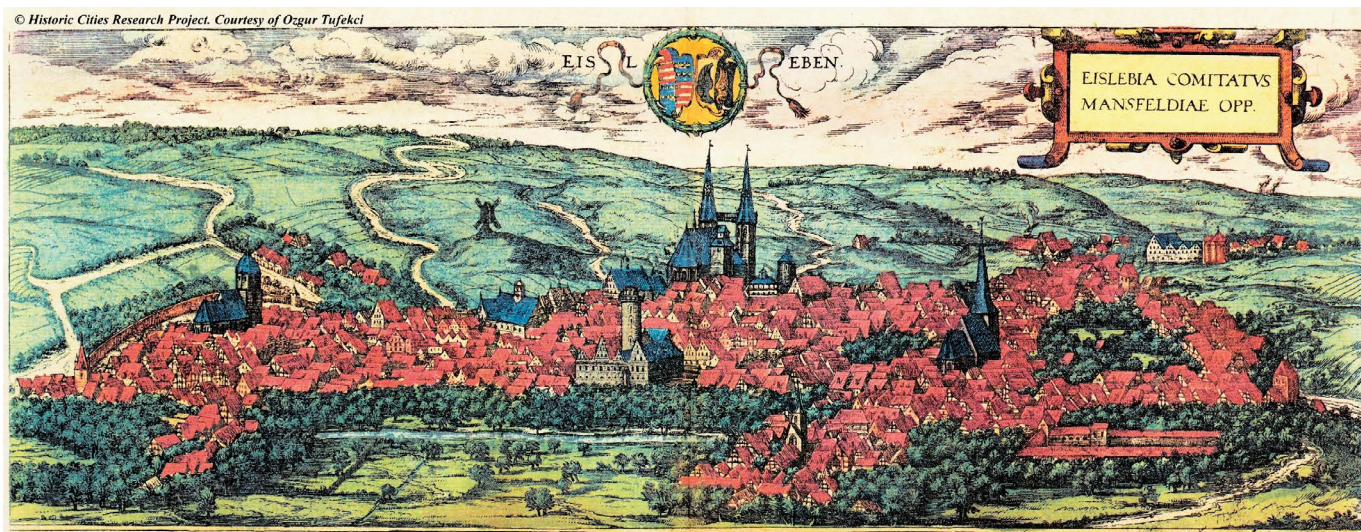
Marcin Luter w winnicy, alegoryczny obraz Lucasa Cranacha (Młodsze) z 1569 r.

Panorama Eisleben w Saksonii, miejsca narodzin Marcina Lutra, rycina z epoki

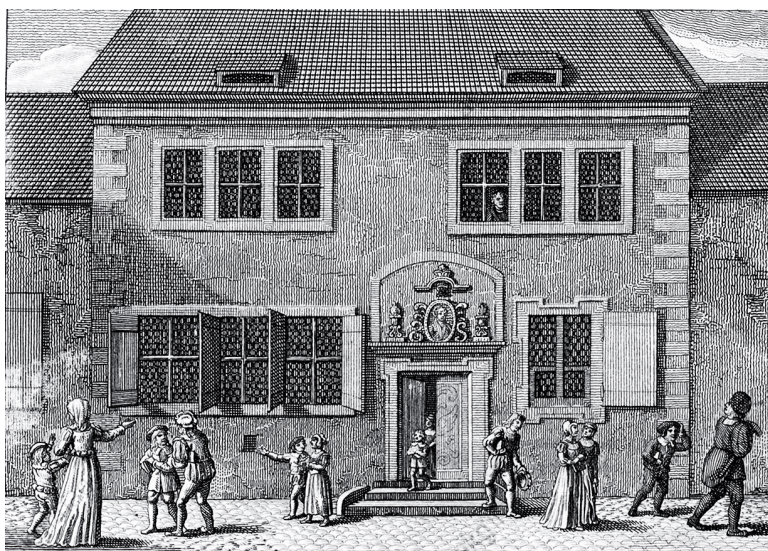
no karami cielesnymi; Hans Luder nie po to ciężko pracował, aby wyskoki potomków zniweczyły jego dążenia do awansu społecznego. Po latach syn wspominał ciężki wymierzany mu za najdrobniejsze przewinienie.

14-letniego Marcina posłano do kolejnych szkół; spędził rok w Magdeburgu i trzy lata w Eisenach. Ojciec odkładał środki na jego studia. Wiosną 1501 r. Martinus Ludher ex Mansfeldt zaczął naukę na słynnym wydziale sztuk wyzwolonych uniwersytetu w Erfurcie. Przez cztery lata studiował pilnie retorykę, logikę, dialektykę, wprawiał się w sztukę przekonywania, dobrze zdawał egzaminy, nie tracił czasu ani pieniędzy na hulanki czy romanse. W 1505 r. został magistrem sztuk wyzwolonych, co otwierało mu drogę do studiów prawniczych. Ojciec był zadowolony.

Zakonne śluby po burzy. Ale wtedy stało się coś nieprzewidzianego: 2 lipca 1505 r. wracającego z odwiedzin u rodziców Marcina zaskoczyła pod Erfurtem gwał-



© Historic Cities Research Project, Courtesy of Ozgur Tufekci



towna burza. Ślubował zostać mnichem, jeśli przeżyje; 17 lipca wstąpił do erfurckiego klasztoru augustianów.

Ojciec był wściekły: nie po to inwestował w naukę syna, aby ten został zakonnikiem. Hans Luter, ciężko pracujący ojciec licznej rodziny, niskiego był mniemania o księżach głoszących z ambony wyższość celibatu nad stanem małżeńskim i ascezy nad pogonią za groszem, podczas gdy cała parafia plotkowała o ich życiu niemalżeńskim. Dwa lata później, gdy po kolejnym okresie intensywnych studiów – tym razem teologicznych – syn miał odprawić prymicję, stary Luter przybył na nią głównie dlatego, że zaraza zabrała mu dwóch młodszych. I nie omieszkął wytknąć świeżo wyświęconemu Marcinowi zlekceważenia czwartego przykazania.

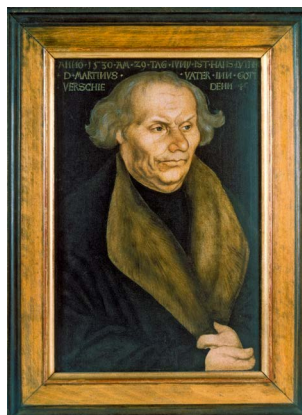
Na prowincjonalnej uczelni.

Jesienią 1508 r. Luter został oddelegowany do Wittenbergi; podzielił los znany do dziś wielu młodym wykładowcom, którzy ukończywszy studia na znakomitym uniwersytecie, rozpoczynają pracę na prowincjonalnej uczelni. Wittenberga była zapyziałą miasteczką, uczelnia początkująca, bo założona w 1502 r. przez elektora saskiego Fryderyka Mądrego (art. s. 30). Ale pracował tam już Johannes von Staupitz, wikariusz generalny zakonu augustianów na całe Niemcy, który zauważywszy w Erfurcie zdolności i sumiennosc Lutra, wziął go pod swoje skrzydła. Teraz sprowadził go do Wittenbergi jako wykładowcę, zakładając, że nowe wyzwanie zmusi Lutra do otrząśnięcia się z przygnębienia, w jakie popadł po konfrontacji z ojcem.

W następnym roku Luter pojechał do Erfurtu, gdzie miał uzyskać stopień bakałarza teologii i nauczać kilku braci „Sentencji” Piotra Lombarda. Trafił na okres krwawych zamieszek: mieszczanie zbuntowali się przeciwko władzy biskupa, który nie respektował ich praw do kontrolowania rady miejskiej. W 1509 r. Luter obserwował ze zgrozą lincze na ulicach, płonący budynek uniwersytetu, zniszczoną przez motłoch bibliotekę. Nigdy nie poprzeżadnego buntu przeciwko prawowitej władzy.

Kto mógłby przewidzieć, że sam rozpocznie wielki bunt przeciwko najwyższym władzom Kościoła? Być może ten, kto widziałby, jak po kilkutygodniowej pieszej

Dom rodzinny Marcina Lutra w Eisleben, grafika z XIX w.



Rodzice reformatora, Hans i Małgorzata, sportretowani przez Lucasa Cranacha (Starszego), 1527 r.

wędrowce w listopadzie następnego roku Luter przyglądał się w Rzymie wesołemu życiu prałatów żyjących w luksusowych rezydencjach, nastoletnim biskupom z książęcych rodzin – i niedbale odprawianym mszom. Papieżem od 1503 r. był Juliusz II, wojowniczy polityk, którego niedawno usiłował usunąć synod w Tours i którego wkrótce Luter będzie krytykował za prowadzenie wojny z Wenecją. Tak, Luter, zakonnik pokorny i zdyscyplinowany, skrytykuje papieża.

Skąd zbawienie? Na razie wrócił do Wittenbergi. Powołano go do kierownictwa kongregacji. 19 października 1512 r. obronił doktorat z teologii i zaczął wykladać teksty biblijne. Wkrótce został zastępcą przeora wittenberskiego klasztoru i prowincjałem. Kariera Lutra nabierała rozpędu, studenci tłoczyli się na jego wykładach, elektor Fryderyk go cenił. Jedynym niezadowolonym z zakresu wiedzy doktora Lutra był on sam; kontynuował studia, szukał odpowiedzi na wielkie pytanie: co sprawia, że człowiek zostaje zbawiony? Znalazł ją blisko: cóż bliższego augustinianowi niż myśli świętego Augustyna? Z prac Augustyna i z listów świętego Pawła wysnuł Luter wniosek, że człowiek, będąc grzeszny i słaby wobec pokus, sam nie może skutecznie starać się o swe zbawienie. Bezzcelnością byłoby sądzić, że może przekonać Boga, że ono mu się należy – zasłużone przez dobre uczynki czy wymodlone. Jeśli Bóg udziela grzesznemu człowiekowi zbawienia, to jest to akt łaski. Co jest niezbędne ze strony człowieka, aby został zbawiony? Jego wiara. Jedynie jego wiara.

Gorszące odpusty. A tymczasem w Rzymie nastał nowypapież, któremu wypadło kontynuować rozpoczętą przez Juliusza II budowę nowej bazyliki Świętego Piotra. Leon X, typowy Medyceusz, potomek rodu bankierów i mecenasów sztuki, był gotów wydać wielkie pieniądze na wielkich artystów i nie miał skrupułów, kiedy przychodziło do gromadzenia owych wielkich pieniędzy. Fortunę musiał mu zapłacić Albrecht Hohenzollern, młodszy brat władcy Brandenburgii, aby móc objąć obok arcybiskupstwa magdeburskiego także i mogunkie. Za to kiedy Leon X ponowił odpust ogłoszony przez swego poprzednika („Kto wpłaci na budowę bazyliki, temu papież gwarantuje szybkie wypuszczenie duszy z czyśćca do raju”), na terenie tych biskupstw głównym

komisarzem odpustowym został Albrecht Hohenzollern.

To do niego napisał Luter, prosząc o reakcję na nadużycia popełniane przy sprzedaży tych odpustów, reklamowanych tak bezwstydnie przez dominikanina Johana Tetzlę, że nabywcy mogli uwierzyć, iż za garść monet wrzuconych do papieskiej kabzy unikną pośmiertnych kar za wszelkie grzechy, i to bez skruchy, bez pokuty. Hohenzollern odesłał sprawę do Rzymu, a Luter z Moguncji zamiast rzeczowej odpowiedzi otrzymał zakaz wypowiadania się na temat odpustów. Ale o tym, co sądzi profesor świętej teologii Luter na temat odpustów i kilku jeszcze innych pokrewnych kwestii, mówiły już tysiące ludzi w Wittenberdze i okolicach – bo tego samego dnia, 31 października 1517 r., gdy napisał do arcybiskupa, Luter – jak chce tradycja – przybił na drzwiach wittenberskiej katedry kartkę z 95 tezami. Jeśli nawet tak nie było – jest faktem, że studenci doktora Marcina tezy te skopiowali, przełożyli na niemiecki, puścili w obieg.

Die Figur der Tauff unsers Heilands Ihesu Christi. Also die herrliche Offenbarung der ewigen einigen Gottheit in dreien Personen geschehen ist / Welche alle Christen in der Anrufung betrachten sollen.



Wie sich Gott hat zu erkennen geben
 Durch seinen Son / das ware Leben/
 Das zeigt uns dies Volnus an.
 Darumb sie bilich jederman
 Beschauen sol / und mercken wol/
 Wie man Gott recht erkennen sol.
 Christus der ware Gottes Son
 Der ewig sint auff's Vaters Thron
 Herab in Jordan ist gekomen

Von Sanct Johans die Tauff genosset
 Darben erkinet also bald
 Der heilig Geist gar gleich gefalt
 Einer Tauben vom Hmel herunder
 Und mer also die grose wonder
 Der Vater selbs ist auch darben
 Bezeugt mit seiner stumme frey
 Das Christus sey sein warer Son
 In dem er hab gros freud und frey

Den solt ihr alle hören mit vleis
 Und geben zu allein den preis.
 Derhalten seye ein jeder Christ
 Wenn er in angst und nöten ist
 Das er zu trost und rettung sich
 Nicht bey Creaturen ist betrug
 Die Götzen gar nicht helfen möget
 In krafft und wird ist all erlogen
 Man set allein Gott ruffen an

Wie er sich selbs hat fund gethan
 Da er in drey Personen erschein
 Vleibt doch im wesen ganz vereint
 Der ware Heiland Ihesu Christ
 Für unsre Sünd geschehen ist
 Das ist mit dem Vaters zorn
 Und allen die wir waren verloren
 Des Vaters gnad und freud erbeten
 Das wir mit freuden zu ihm treten

Der ist das ware Gottes Lam
 Für uns geschlacht am Creutze stam
 Wie Sanct Johannes zeigt an
 Dem hat gefolgt der theure Man
 Martinus Luther in Euhsen land
 Da er Christum hat anacht bekant
 Zu Wittenberg im Stedlein klein
 Die hier gegenwartig ist rein
 Diese Lehr hat auch bekant

Johans Jetricch hat an sein ende
 Mit seinem Emal und Ednen drey
 Welche die treist die amel haben
 Von welchen du solt lernen eben
 Wie man allhie im Creutz muss leben
 Das in geubte beständig sein
 Der Gottes treut laut und rein
 Darin steht alle seligkeit
 Die gib uns Gott in ewigkeit

Zarzuty herezji i krnąbrności. Wiosną 1518 r. kapituła zakonu wysłuchała argumentów Lutra w Heidelbergu, uznając jego racje. Jego zwierzchnik, biskup brandenburski Schulze, oświadczył, że niczego sprzecznego z nauką Kościoła w słowach Lutra nie znajduje. Luter opublikował „Kazanie o odpustach i o łasce”, krytykując kupowanie odpustów w prostej niemieckim, prostymi argumentami. Broszura cieszyła się ogromnym powodzeniem. Powodzeniem cieszyły się także kazania, w których Luter potępiał szastanie kłótniami przez dostojników Kościoła. Rzym był o tym wszystkim informowany.

7 sierpnia otrzymał Luter nakaz stawienia się w Rzymie, aby odpowiedzieć na zarzuty herezji i krnąbrności. Zaniepokojeni widmem stosu przyjaciele zapewnili go, że nie musi jechać, bo Niemcy mają prawo być sądzeni w Rzeszy. Wezwano go do Augsburga, gdzie miał obradować sejm i dokąd papież wysłał jako legata kardynała Tomasza Kajetana. Pojechał – ale gdy spotkał się w październiku z legatem, ten nawet nie chciał słuchać jego argumentów. Kardynał groził kłótnią, Luter odmówił odwoływania swych twierdzeń. Po kilku dniach bezowocnych sporów ostrzeżony, że ludzie papieża planują go wywieźć do Rzymu bez oglądania się na prawa, Luter umknął do Wittenberga.

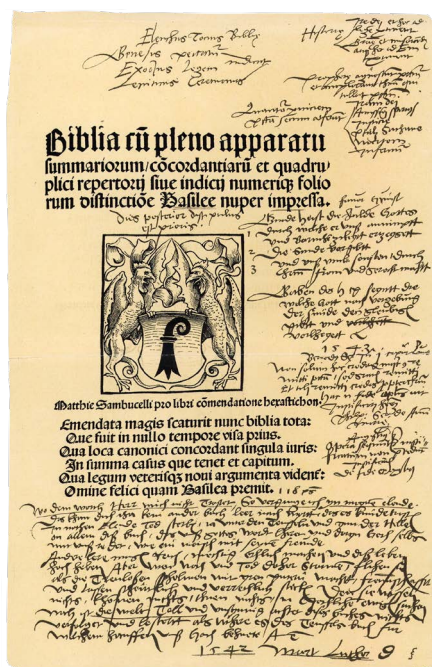
Jego książkę napisał do papieża z żądaniem, aby poglądy Lutra porządnie zbadali eksperci, zanim oskarży się go o herezję – a z Fryderykiem Mądrym Rzym się musiał liczyć. Leon X wysłał do elektora nowego legata, pochodzącego z Saksonii Miltitza, który zaproponował zaanżagowanie jako eksperta i arbitra w sporze arcybiskupa Trewiru, znanego z otwartości na nowe prądy intelektualne. Do tego czasu Luter miałby milczeć.

Alegoria (po prawej
 chrzest Jezusa,
 po lewej Marcin
 Luter z rodziną
 elektora saskiego)
 na tle Wittenberga,
 drzeworyt z XVI w.

Dysputa w Lipsku. Zanim jednak arcybiskup Trewiru wydał opinię, sytuacja się zmieniła. W styczniu zmarł cesarz Maksymilian I, cesarstwem zarządzać jako wikariusz zaczął Fryderyk Mądry, w czerwcu 1519 r. we Frankfurcie nad Menem wybrano dziewiętnastoletniego wnuka Maksymiliana, Karola Habsburga, na nowego suwerena. Tymczasem mistrz publicznych dysput teologicznych, dominikanin Johannes Eck, wezwał Lutra do dyskusji na temat władzy papieskiej, zaś Andreasa Bodensteina zwanego Karlstadtem, niegdyś promotora doktoratu Lutra – na temat upadku człowieka. Dysputa odbyła się w lipcu, w Lipsku, w przytomności księcia saskiego Jerzego Brodatego, od zawsze niechętnego swemu kuzynowi Fryderykowi Mądrymu i jego uniwersytetowi w Wittenberdze. W czasie szermierki na argumenty Karlstadt obronił swe stanowisko. W stanowisku Lutra znalazł Eck natomiast słaby punkt w postaci podobieństwa części twierdzeń do koncepcji Wilełfa i Husa (art. s. 18), potępionych jako herezyków przez sobór powszechny.

Bulla z potępieniem. I wtedy Luter, zapoznawszy się w lipskiej bibliotece uniwersyteckiej z doktryną i sprawą Husa, powiedział coś, co przekreśliło szanse na spokojny finał sporu: i papież, i sobór mogą się mylić. Nieomylnie jest tylko Pismo Święte – i opierając się na nim, każdy człowiek może wystąpić choćby przeciwko władzom Kościoła. A doktryna Husa zawiera wiele punktów doskonale chrześcijańskich.

Eck pomknął do Rzymu z donosem na opowiadające się po stronie czeskiej herezji Lutra. Twierdzenia doktora Marcina potępiły szacowne a prawomyślne uniwersytety w Kolonii i Louvain. W czerwcu 1520 r. Leon X



ogłosił bullę „Exsurge Domine”, potępiając tezy wittenberskiego teologa bez głębszego uzasadnienia. Na Piazza Navona podpalono stos pism Lutra – ale w Niemczech studenci palili pisma jego przeciwników i atakowali Ecka, który bullę przywiózł.

Wizja Kościoła. Od sierpnia do listopada 1520 r. Luter wydawał swoje najważniejsze pisma skierowane do Niemców. „Do szlachty chrześcijańskiej narodu niemieckiego” zwrócił się, przedstawiając swoją wizję Kościoła egalitarnego – bez radykalnej różnicy pomiędzy masą wiernych a uprzywilejowanym klerem, bez obowiązkowego celibatu duchownych, i taniego, bo bez biskupich przepychów, próżniactw zakonów i przelewów do Rzymu. Wydrukowano 4 tys. egz. broszury, liczbę zawrotną w owym czasie powszechnego analfabetyzmu, ale i tak zaraz zaczęły się dodruki (art. s. 40). Luter mówił to, co Niemcy, od dawna znacierpliwieni niskim poziomem swego kleru i wysokimi kosztami jego utrzymania, chcieli usłyszeć. Drugim pismem był teologiczny traktat „O niewoli babilońskiej Kościoła”, w którym radykalnie skrócił Luter listę sakramentów i postulował komunię pod obiema postaciami dla wiernych. I w końcu „Traktat o wolności chrześcijańskiej”, wolności możliwej dzięki Pismu Świętemu, którego słowa chrześcijanin powinien samodzielnie rozważać, jednocześnie szanując prawa swej wspólnoty i państwa.

Wpływ Lutra zaczął się zaznaczać, zanim opublikował swoje pisma programowe. Marcin Bucer (dominikanin, autor m.in. podręcznika na temat rekonstruowania życia kościelnego i publicznego według zasad opisanych w Piśmie Świętym) uwierzył w jego racje już wtedy, gdy usłyszał go w Heidelbergu w 1518 r. Filip Melancthon (art. s. 17), sprowadzony w 1518 r. na uniwersytet wittenberski jako wykładowca greki i hebrajskiego, przyjął koncepcje Lutra w momencie, kiedy je poznał. W 1519 r. wydano w Bazylei teksty Lutra, które z tego silnego ośrodka wydawniczego wędrowały po całej Europie Zachodniej. Czesi czytali go jeszcze i przed debatą lipską. Fakt, że kilkuset studentów w prawomysłnym Lipsku demonstrował gotowość do rękoczynów w obronie jego osoby, mówił sam za siebie.

Od lewej:
Odręczne notatki
Lutra na egzemplarzu Biblii
(wyd. łacińskie, Bazylea, 1509 r.)

Pokój banity
Lutra na zamku
w Wartburgu

Papieska bulla z ekskomuniką i wormacki edykt o herezji. 10 grudnia 1520 r. Luter spalił publicznie bullę „Exsurge Domine”. W styczniu 1521 r. papież ekskomunikował go bullą „Decet Romanum Pontificem”. Wkrótce Karol V zażyczył sobie, aby Luter stanął się na sejmie w Wormacji. 17 kwietnia Luter stanął przed młodym cesarzem. Odpowiadał na pytania niezręcznie, onieśmielony. Następnego dnia już spokojnie i stanowczo odrzucał zarzuty wobec swoich pism, mówił też o ciężarze, jakim są papieskie wymagania, zwłaszcza pieniężne, dla Niemiec. Mówił po niemiecku, nie jeden z obecnych na sali niemieckich możnych potakiwał, ale młody cesarz oczekiwał odeń tylko deklaracji, że gotów jest odwoływać swe nieprawomyślne twierdzenia. Luter nie odwołał. Następnego dnia cesarz oświadczył, że Luter jest heretykiem, w maju zgodnie z jego życzeniem sejm ogłosił to edyktem wormackim, wyjmując Lutra spod prawa. (Szczegół o etapach dysputy Rzymu z Lutrem – art. s. 24).

Nowy Testament rycerza Jörga. Nie było go już wtedy w mieście. I tylko Fryderyk Mądry wiedział, gdzie jest – bo to jego ludzie zainscenizowali porwanie wracającego do domu Lutra w głębi lasów Turynii, aby go odstawić na zamek Wartburg, gdzie poinformowano służbę, iż odtąd mają jak najlepiej zajmować się gościem elektora, rycerzem Jörgiem. Wkrótce w ciszy swej komnaty Luter rozpoczął przekładać Nowy Testament na niemiecki. Istniejące dotąd przekłady były niezadowalające, a sprawą dla Lutra fundamentalną było umożliwienie dostępu do Słowa każdemu, choćby najmniej wykształconemu chrześcijaninowi. Zaopatrzony w grecki oryginał i tradycyjną Wulgatę, w imponującym tempie przekładał Słowo na wysokoniemiecki, posługując się językiem precyzyjnym i eleganckim, ale jednocześnie żywym i autentycznym. Gdy ukończył pracę, a Melancthon przejrzy i naniesie poprawki, przekład ukaże się we wrześniu 1522 r. w Wittenberdze, natychmiast stając się bestsellerem. Od 1523 r. zaczęły ukazywać się przekłady kolejnych fragmentów Starego Testamentu, a dwanaście lat upłynie, zanim wyjdzie tłumaczenie całości protestanckiej Biblii. Kolosalna będzie to praca, olbrzymie będą nakłady tych tłumaczeń liczone w setkach tysięcy

egzemplarzy, nie do przecenienia będzie wpływ ich treści na niemieckie umysły, kapitalną będzie wpływ ich formy na niemiecki język (art. s. 77).

Przeciw buntom, w obronie państwa. Ukończywszy przekład, w marcu 1522 r. Luter opuścił Wartburg. Aby dotrzeć do Wittenbergi, musiał przejechać przez terytoria Jerzego Brodatego, ryzykując pojmanie. Ale informowano go, że w Wittenberdze sytuacja wymyka się spod kontroli, podobno mnisi porzucają klasztory i się żenią, ponoć jego starszy kolega Karlstadt udziela komunii, podając wiernym hostie do ręki, i namawia do niszczenia obrazów religijnych, kazania głosi, kto chce i jak chce, jacyś przybyli do miasta radykalowie grzmia przeciwko chrzczeniu niemowląt, podobno w innych miastach też zaczyna się chaos. Na miejscu był Melanchton, niezawodny współpracownik i prawa ręka Lutra w sprawach religii, ale ten subtelny intelektualista o doskonałych manierach nie był w stanie narzucić swej woli roznamietnionym ideowcom, którzy z twierdzeń Lutra wyciągali praktyczne wnioski idące dalej, niż ten mógłby zaakceptować. Na wartburskim zamku Luter pisze więc „Szczere upomnienie wszystkich chrześcijan, aby się wstrzymali od zamieszek i buntu”. Luter nigdy nie był rewolucjonistą, jak najdalej była mu myśl o tworzeniu nowego ładu na gruzach obalonego starego, w ogóle obalania ładu nie pragnął, radykalnych reform i owszem, ale wprowadzanych przez prawowite władze. Wrócił do Wittenbergi, aby spróbować opłacać sytuację, zanim zacznie się zupełna anarchia.

Wrócił więc ku radości rady miejskiej, zaczął w codziennych kazaniach upominać radykałów, dyskutował z jednymi, kazał wygnąć najsłabszych. Wittenbergę musiał opuścić jego były promotor i przyjaciel Karlstadt. Jeśli on poszedł według Lutra zbyt daleko w swojej wizji egalitarnej wspólnoty, to rewolucyjne wizje przywódców wojny chłopskiej 1525 r. Luter potępił tym energiczniej, co gorzko rozczarowało wielu jego zwolenników. Luter wierzył w nakazywane przez Świętego Pawła posłuszeństwo wobec władz, wierzył w państwo jako takie, mierzyła go prze-moc rozlewająca się nieuchronnie tam, gdzie je odrzucono.

Spór z Erazmem. Z drugiej strony wkrótce poróżnił się i z pacyfistą Erazmem z Rotterdamu, którego elokwentną krytykę poziomu katolickiego duchowieństwa tak cenili wraz z rzeszą europejskich humanistów swego pokolenia. W końcu bowiem stało się jasne, że poza krytykę najjaśniejszych nadużyć Erazm nie wyjdzie. W 1524 r. opublikował traktat „O wolnej woli”, odrzucając wprost naukę Lutra, na co ten odpowiedział w 1525 r. tekstem „O niewolnej woli”. Teraz już nie mogło być złudzeń co do stanowiska Erazma, co więcej, pozwolił on sobie na pewne złośliwe komentarze, tym bardziej niestosowne, że jego własna matka była księżowską konkubiną. Komentarze dotyczyły niedawnego ożenku Lutra.

Małżeństwo i „Wielki katechizm”. W czerwcu 1525 r. 41-letni Luter poślubił 26-letnią uciekinierkę z klasztoru w Nimbschen Katarzynę von Bora. Od lat

głosił pochwałę małżeństwa w przeciwieństwie do katolickiego celibatu duchownych. Głosił bezinteresownie, ale ta młoda szlachcianka, bardzo dobrze jak na kobietę owych czasów w klasztorze wyedukowana, chciała zostać właśnie jego żoną, a była to niewiasta zdecydowana i energiczna. Ożenił się więc, i nigdy tego kroku nie żałował. W czerwcu 1526 r. Katarzyna urodziła pierwszego syna, który dostał na imię Hans – stary Luder był wreszcie zadowolony. Do 1534 r. na świat przyszło jeszcze pięcioro dzieci. Wyżyło trzech chłopców i najmłodsza córka.

Marcin i Katarzyna wychowywali gromadkę swoich dzieci, do tego przyciągnęli osieroconych siostrzeńców Lutra. Katarzyna prowadziła w byłym klasztorze internat dla studentów, uprawiała ogród, hodowała kury i bydło, założyła mały browar. Dom tętnił życiem, przyjeżdżali goście, nie odmówiono dachu nad głową Karlstadtowi w potrzebie. Prowadzono długie rozmowy o życiu i wierze przy stole, pod którym kładł się ulubiony pies rodziny, Luter grał na lutni, układał pieśni religijne. I pracował. Nauczał studentów przybywających licznie do Wittenbergi, głosił kazania, pisał. Latami trwała praca nad udoskonalaniem przekładu Starego Testamentu, poprawianego przez Lutra wraz z Melanchtonem, Bugenhagenem i resztą zespołu uczonych kolegów, z komentarzami rabinicznymi w ręku sprawdzających poprawność każdego wyrażenia. W 1529 r. opublikował Luter „Wielki katechizm”, jesienią wziął udział w zorganizowanej przez landgraфа heskiego marburskiej dyspacie ze Zwinglim (art. s. 130) i kilkoma innymi teologami. Ale „Wyznanie augsburskie” zredagował i przedstawił na sejmie Rzeszy w czerwcu 1530 r. (art. s. 24) Melanchton.

Z Melanchtonem do śmierci. W czasach gdy nauka Lutra zdobywała coraz więcej zwolenników, łącznie z zainteresowanymi jej propaństwowym aspektem książętami, trudy komunikowania się z możnymi tego świata i znakomitymi teologami często zdejmował zeń Melanchton. Po pierwsze, w przeciwieństwie do Lutra, któremu zdarzało się unieść gniewem i użyć dosadnych określeń, zaiste godnych saksońskiego plebejusza, Melanchton był urodzonym dyplomata. Po drugie, Luter zazwyczaj nie mógł bez narażania swego bezpieczeństwa wyjeżdżać. Wciąż pozostawał, na mocy edyktu wormackiego, banitą. Spokojne życie w Wittenberdze zawdzięczał niezawod-

nej opiece Fryderyka Mądrego i jego następców – brata, Jana Stałego, który wprowadził luteranizm jako religię państwową na swych ziemiach, i bratanek, Jana Fryderyka I o przydomku Szlachetny.

Luter cieszył się ich opieką, poważaniem i poparciem do ostatnich chwil życia. Nie doczekał katastrofy, którą była straszliwa klęska Jana Fryderyka I, pokonanego, pozbawionego państwa, uwięzionego i skazanego na śmierć przez cesarza w 1547 r. (art. s. 34). W lutym poprzedniego roku pojechał do Eisleben koło Mansfeld. Poproszono go o przyjęcie funkcji arbitra w lokalnym sporze. W Eisleben urodził się sześćdziesiąt dwa lata wcześniej. Tam też zmarł w nocy z 17 na 18 lutego 1546 r.

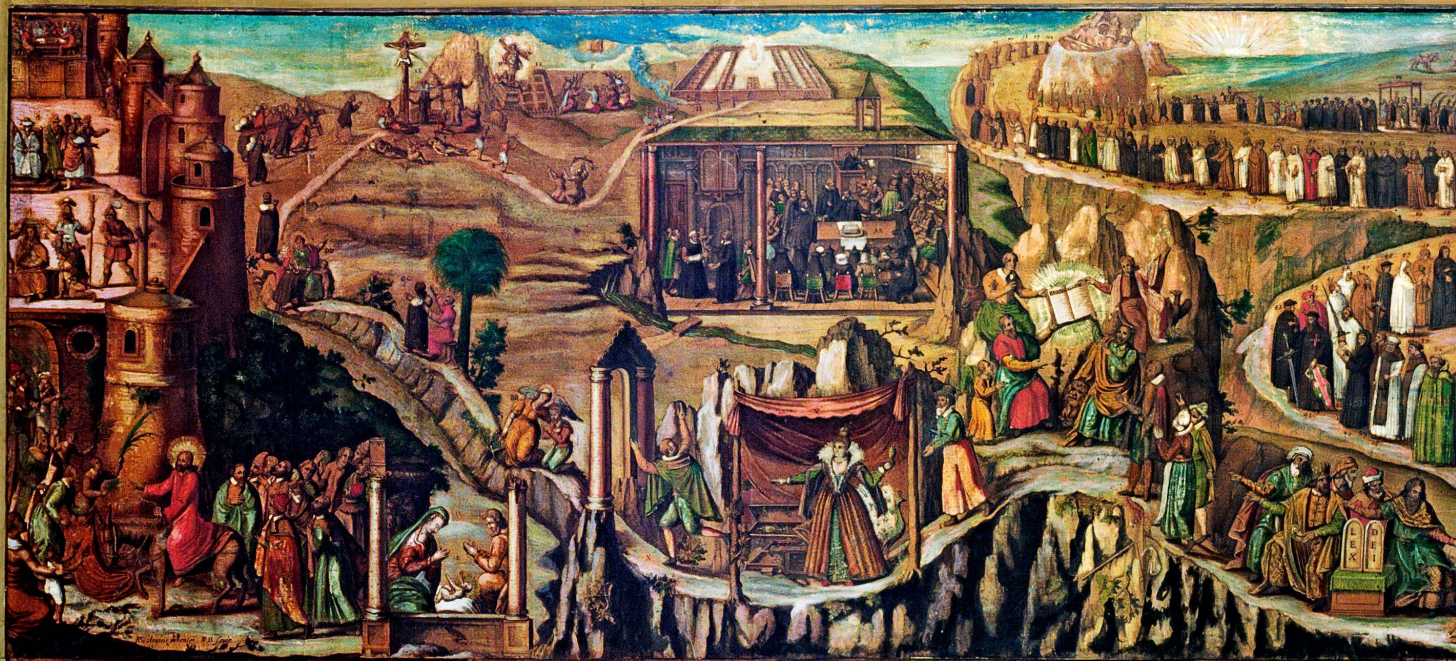
Aleksandra Porada



Od góry:
Grobowiec Mar-
cina Lutra i płyta
nagrobna jego żony
Katarzyny von Bora,
Wittenberga



TABLEAV OV INSTRVCTION DES SIMPLS, REPRESENTANT DEVX RELIGIONS DIFFERENTES, LVN IL SE FAVT DETOVRNER, ET LAVTRE VRAIE, QVI EST LA RELIGION CHRETIENNE, OV EST LE CHEMIN E



Korzenie

REFORMACJA NIE SPADŁA Z NIEBA W PRZEDEDNIU WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH 1517 R., GDY PEWIEN AUGUSTIAŃSKI ZAKONNIK WYKŁADAJĄCY TEOLOGIĘ NA PROWINCJONALNYM UNIWERSYTECIE W WITTENBERDZE OGŁOSIŁ TEZY DO ZWYKŁEJ DYSPUTY AKADEMICKIEJ.

ADAM KRZEMIŃSKI

Niespełniona zapowiedź reformy Kościoła.

Od stu lat dysydenci domagający się zmian w Kościele mogli się powoływać na postanowienia soboru w Konstancji (1414–18), gdzie wprowadzie spalony został Jan Hus, ale równocześnie zapowiedziano reformy Kościoła. Czas był najwyższy, ponieważ Europa wchodziła w nową epokę, szybko zmieniał się sposób patrzenia człowieka na siebie samego i Boga, zmieniały się reguły gry politycznej i gospodarczej, a Kościół utknął w moralnym i umysłowym upadku.

Spoistość katolickiego świata nie była już silna. Wprawdzie prestiż Kościoła nadal był ogromny, mimo eskapad rozbuchanego papieża Aleksandra VI i jego bastardów, ale był to prestiż raczej zewnętrzny i magiczny, jak cała religijność ówczesnego świata, a nie moralny i duchowy. Rzym zresztą wprawdzie tępił herezję, ale nie czuł się zobowiązany do narzucania jednej centralnej teologii. Od dawna różne szkoły teologiczne i zakony – jak choćby franciszkanie i dominikanie – toczyły ze sobą zażarte spory, które pochłonęły niejedną ofiarę.

Między lękiem a egzaltacją. Wiara człowieka średniowiecznego była rozkołysana między lękiem a egzaltacją. „Pomiędzy piekielnym strachem i dziecinny

żartem, pomiędzy zatwardziałością okrutną i skorym do łez współczuciem lud chwiał się to w tę, to w inną stronę jak olbrzym z głową dziecka” – pisze Johan Huizinga w „Jesieni średniowiecza”. Dziwna to była pobożność. Ludziom w wierze wystarczała obecność plastycznego obrazu, ponieważ łacińskie słowo i tak było mało dostępne. Ale mobilizacja wizualna wymagała coraz silniejszych bodźców, coraz większego przepychu, co z kolei prowadziło do inflacji obrazów i figur świętych. Zmysłowość wiary przejawiała się też w niemal pogańskim kulcie relikwii. Gdy w 1244 r. zmarł Tomasz z Akwinu, zakonnicy z Fossanuova dosłownie zamarynowali jego ciało, by nic nie stracić z drogocennych relikwii. I ta cielesność wiary naiwnie łączyła potrzebę mistyki i realizmu, wywoływała silne emocje i zarazem była powierzchowna, od nikogo nie wymagała głębokiej walki duchowej.

Nie było w tym świecie wiele radości życia, a renesansowe *carpe diem* (łac. chwytaj dzień) ogarniało tylko cieniutką warstwę wykształconych – im dalej na północ od Alp, tym cieńszą. Na północy nie tyle radość życia, ile melancholia i lęki mistyczne łączyły poważną refleksję i życiową fantazję. W tym pesymizmie można znaleźć nie tylko ślady epidemii dżumy (czarnej śmierci), która w XIV w. zabiła co piątego mieszkańca Niemiec, ale i przekonanie

LA FAVSSE, QVI EST LA RELIGION PAPISTIQUE, OÙ EST LE CHEMIN LARGE QVI MENE A PERDITION;
TROIT QVI MENE A LA IERUSALEM CELESTE, AVQVEL IL FAVT ENTRER, ET PERSEVERER IVSQVA LA FIN.



o nadciągającym końcu świata, zapowiadany przez wędrownych kaznodziejów, pokazywanym na licznych obrazach „Sądu Ostatecznego” i „Tańca Śmierci”.

Bunt mistyków. Ale w tym chrześcijańskim obrazie Boga i świata od dłuższego czasu torował sobie drogę drugi nurt, apelujący nie tyle do zbiorowego strachu, ile do prywatnej wyobraźni. Od XIII w. obok Boga karzącego, ponurego despoty, który strąca nagich ludzi do piekieł, coraz częściej pojawiał się Chrystus, Bóg cierpiący, Człowiek wykrzywiony w straszliwym bólu, przemawiający swymi ranami do jednostki raczej niż do tłumu. I to był pierwszy promień nowożytności, która miała dopiero nadejść z wyraźnie ukierunkowanym pytaniem: a jak TY nawiążesz kontakt z Bogiem, jak TY odnajdziesz się na tym i na tamtym świecie? Były to pytania, które u schyłku średniowiecza bardzo ostro stawiali mistycy, niekiedy ludzie wybitnie wykształceni – jak mistrz Eckehart w XIV w. – broniący swojej wiary przed narzuconą przez instytucje kościelne wizją świata i religijności. Ten pierwszy, jeszcze niedostrzegany powszechnie nurt reformy, ale już piętnowany jako herezja, był rewoltą żywej pobożności przeciwko wierze skostniałej. I choć w XV w. bunt mistyków przyćmiał, to jednak potrzeba ominięcia nadmiernych pośredników w kontakcie z Bogiem nie zgasła.

Główny pośrednik – Kościół rzymskokatolicki – tymczasem przez bierność i demoralizację stracił ten wiek XV, który był stuleciem przełomowym. Odcisnęli na nim swe piętno Kopernik i Gutenberg, Kolumb i Leonardo da Vinci. Z nowych czasów władcy Kościoła chwycili tylko renesansowy smak artystyczny, świeckie apetyty polityczne, żywe wycucie pieniądza i otwartą obyczajowość. Trzeba było dopiero wstrząsu reformacji, by Rzym się ocknął i zaczął gonić uciekający czas.

Kontekst społeczno-polityczny. Ale reformacja to nie tylko bunt nowej pobożności północnych kresów zachodniego chrześcijaństwa przeciwko renesansowemu

Dwie religijne ścieżki; jedna jest długa, kręta i trzeba z niej zawracać (po prawej), druga krótka i prowadzi wprost do świętego Jeruzalem; antypapieska w swym wymowie francuska rycina z XVI w.

zświecczeniu, korupcji i rozkładowi. To również cały układ interesów politycznych, od separatystycznych ambicji książąt w Rzeszy, którzy pragnęli umocnienia swej niezależności wobec cesarza, jak i swej dominacji nad poddanymi, poprzez buntujących się od końca XV w. przeciwko poddaństwu chłopów i wolne rycerstwo, aż po nowe mieszczaństwo domagające się praw i reprezentacji własnych interesów.

Tłem reformacji było również żądanie reform politycznych w Rzeszy, która od upadku Hohenstaufów miała słabotką władzę centralną, a od sporu o inwestyturę była wciąż w mniej lub bardziej ukrytym konflikcie z papieżem. Kraj znajdował się w sytuacji przedrewolucyjnej, najróżniejsze stronnictwa domagały się sprzecznych ze sobą reform – jedni żądali większej centralizacji, inni wręcz przeciwnie, większych praw dla miast i wolnego rycerstwa. Humanisci drukowali wolnomyślne pisma, a wszyscy potrzebowali pieniędzy, które wyciskano wszelkimi sposobami.

Luter nie był pierwszym krytykiem sprzedaży odpustów. Już wcześniej teolodzy krytykowali fałszywe poczucie bezpieczeństwa, jakie daje wyprzedzanie grzechów. Z kolei niemieccy książęta z zazdrością patrzyli na odpływ za Alpy gotówki przeznaczonej na budowę bazyliki św. Piotra i wystawny styl życia dworu papieskiego. Sami mieli też niezgorsze apetyty i niemałe możliwości ściągania pieniędzy. I tak np. opiekun Lutra, Fryderyk Mądry, posiadał niebagatelną ekspozycję 17 tys. relikwii, za których oglądanie kazał sobie płać. Sama zasada odpustów była w końcu zgodna ze średniowiecznym wyobrażeniem przedmiotowej sprawiedliwości. Ale tym razem skala zjawiska przekroczyła wszystkie granice, skoro adwersarz Lutra, dominikanin Johann Tetzel twierdził, że u niego nawet ktoś, kto zgwałcił Matkę Boską, może kupić odpuszczenie grzechów.

Antropologia Marcina Lutra. Wystąpienie Lutra w 1517 r. (nie ma dowodu na to, że – jak głosi legenda – tezy swe przybił do drzwi zamkowego kościoła) nie za-